



NUMER 7 (36) LIPIEC 2002

WSPÓLNOTA

GAZETA POLSKIEJ WSPÓLNOTY NARODOWEJ

GAZETA BEZPŁATNA

WSZYSTKO DLA POLSKI!

ISSN 1508-3012

Z NARODOWEJ TRYBUNY...

Bolesław Tejkowski

Z radością należy stwierdzić, że spada poparcie dla integracji Polski z Unią Europejską. Polacy mądrzej i już zdają sobie sprawę, że Unia Europejska to jeden wielki międzynarodowy szwindel, to narzędzie ekspansji i zaboru polskiego majątku narodowego głównie przez kapitał żydowski i niemiecki.

Polacy mądrzej nawet dzięki Niemcom, którzy z bezczelną szczerością mówią, co nam już zabrali i co nam jeszcze zabiorą, gdy wejdziemy do Unii Europejskiej. W tych szczyrach rozmowach Niemców z Polakami, na pierwsze miejsce wysunął się najpoważniejszy chrześcijańskodemokratyczny kandydat na kanclerza Niemiec, premier Bawarii Edmund Stoiber. Na

Zjeździe Ziomkostwa Prus Wschodnich w Lipsku w dniu 23 czerwca br. wezwał on Czechy i Polskę do unieważnienia aktów prawnych, na mocy których wysiedlono Niemców z czeskich Sudetów i z polskich Ziemi Zachodnich i Północnych oraz skonfiskowano ich mienie, przekazując je zasiedlającym te tereny Czechom i Polakom. Stoiber wezwał również władze polskie do umożliwienia Niemcom powrotu do Prus Wschodnich czyli do województwa warmińsko-mazurskiego oraz na Śląsk i Pomorze i odzyskania mienia jeszcze przed wejściem Polski do Unii Europejskiej, bo po wejściu i tak Unia Europejska zmusi do tego Polskę.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 2

Między Waszyngtonem i Berlinem

Zygmunt K. Kuligowski

Wśród tak zwanych liberalnych elit (pseudo-elit) politycznych, polskojęzycznych toczy się dziś spór o to komu nasz kraj ma głównie podlegać: Unii Europejskiej (tj. Niemcom) czy Stanom Zjednoczonym Ameryki. O tym, że mogłyby być niepodległe, a więc nie podlegać nikomu, nawet im się nie śni. To wydaje się im absurdalne w epoce globalizacji, którą uważają nie tylko za obecny trend w gospodarce i w polityce, ale także za nieuchronną, a nade wszystko za pożądaną przyszłość dla wszystkich krajów, w tym i naszego.

To, że termin „globalizacja” jest tylko ideologicznym kamuflażem a zarazem i usprawiedliwieniem ekonomicznej i politycznej dominacji międzynarodowych koncernów z przewagą kapitału amerykańskiego nad gospodarką i

rządami słabszych krajów, wcale ich nie martwi. Od dawna widzą się w roli stosunkowo dobrze płatnych służących zagranicznego kapitału. Martwi ich natomiast spór, który coraz mocniej uwidacznia się w świecie zachodnim między czołową krajów Unii Europejskiej (z Niemcami i Francją na czele), a Stanami Zjednoczonymi. Amerykanie bogatsi i wyprzedzający w technologii Europejczyków spoglądają na polityków europejskich jako na nie rozumiejących zagrożenia we współczesnym świecie. Politycy unijni nie mają bowiem większej ochoty na wyciąganie dla Jankesów przysłowiowych kasztanów z ognia, to znaczy wspierania ich w siłowym rozwiązywaniu konfliktów, w które zaangażowała się Ameryka.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 6

Popieramy Ogólnopolski Komitet Protestacyjny

Polska Wspólnota Narodowa wita z zadowoleniem powołanie Ogólnopolskiego Komitetu Protestacyjnego przez pracowników Stoczni Szczecińskiej oraz innych fabryk i kopalń zagrożonych likwidacją lub sprzedażą obcemu kapitałowi.

Jako partia polityczna popieramy Ogólnopolski Komitet Protestacyjny, będący wyrazem patriotycznej woli ratowania pracowników przed bezrobociem i głodem, ratowania polskiego przemysłu przed zniszczeniem lub zawłaszczeniem przez Unię Europejską.

Chcemy walczyć razem z Wami o utrzymanie polskiej

gospodarki w polskich rękach, o ponowne przejście na państwową i pracowniczą własność wielkich zakładów przemysłowych ze Stoczną Szczecińską na czele, o niedopuszczenie do zwolnień z pracy, o uzyskanie zaległych wypłat, o podniesienie płac, o ukaranie prywatnych właścicieli za rozkradanie przejmowanych przedsiębiorstw państwowych i nie wypłacanie pracownikom należnych zarobków.

Polska Wspólnota Narodowa zgłasza wolę współpracy z Ogólnopolskim Komitetem Protestacyjnym. Naszym celem jest samodzielna i niepodległa Polska, odrzucająca integrację z wyzyskującą nas

Unią Europejską, odbudowująca korzystną współpracę ze słowiańskim Południem i Wschodem, a zwłaszcza z Rosją. Naszym celem jest ustrój sprawiedliwości społecznej, zapewniający wszystkim Polakom pracę, mieszkania i godziwe zarobki, nie dopuszczający do kapitalistycznego wyzysku i niszczenia ludzi pracy.

Przewodniczący Polskiej Wspólnoty Narodowej i Polskiego Komitetu Słowiańskiego
Bolesław Tejkowski

Warszawa, 15 lipca 2002 roku
– w Rocznicę Zwycięstwa pod Grunwaldem



Strajk w obronie likwidowanej Fabryki Kabli w Ożarowie

GRUNWALD - SYMBOL KTÓRY KRZEPI I ... DRAŻNI

Trudno powiedzieć, w czym zakłeta jest tajemnica niemal sześćsetletniej tradycji Grunwaldu. Wielkość i moc tego symbolu wynika nie tylko z pamięci wielkiej zwycięskiej bitwy, ale ze wszystkiego co z nią związane.

To zwycięstwo było bowiem nie tylko dziełem męstwa i odwagi, ale poprzedzającego je wszechstronnego wysiłku gospodarczego, politycznego i moralnego Państwa Polskiego.

Było zwycięstwem pracy i mądrości, pozyskiwania innych dla wspólnej sprawy i jedności w kwestiach dla Ojczyzny najważniejszych. Złożył się na nie trud Władysława Łokietka, Kazimierza Wielkiego i Władysława Jagiełły oraz dyplomatyczny wysiłek jednoczenia słowiańskich sąsiadów do walki ze wspólnym teutońskim zagrożeniem.

A co najważniejsze, dobyło ono miecza w obronie słusznej i sprawiedliwej

sprawy, w obronie ojcowizny, nie sięgając po cudze. W tym właśnie zakłeta jest tajemnica 600-letniej trwałości tradycji Grunwaldu, który stał się przez wieki symbolem najważniejszych doświadczeń narodu i Państwa.

Echo tej bitwy towarzyszyło Polakom z różnych ugrupowań politycznych w najważniejszych chwilach, a przede wszystkim w chwilach walki i tworzenia Państwa.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 5

Z NARODOWEJ TRYBUNY...

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Czeskie i polskie akty prawne wysiedlenia Niemców i konfiskaty niemieckiego mienia wynikały ze sprawiedliwych międzynarodowych traktatów w Jałcie i

Na skutek zbrodniczych działań wojennych i okupacyjnych, Niemcy zabili 6 milionów 28 tysięcy obywateli Polski. Z tego w działaniach wojennych poległo 200 tysię-

kich obozach koncentracyjnych i więzieniach przeżyło w bardzo złym stanie zdrowia 836 tysięcy osób. Działania wojenne oraz tortury obozowe i więzienne spowodowały inwalidztwo fizyczne u 590 tysięcy osób i psychiczne u 60 tysięcy osób. Ciężkie warunki życia spowodowały gruźlicę u 1 miliona 140 tysięcy osób. Na przymusowe roboty do Niemiec zesłano 2 miliony 460 tysięcy osób cywilnych oraz 400 tysięcy jeńców wojennych. Na germanizację wywieziono do Niemiec 300 tysięcy dzieci siłą odebranych rodzicom często zabijającym podczas tej haniebnej akcji. Z przyłączonej do Niemiec części Polski do części wyodrębnionej dla Polaków jako Generalna Gubernia, Niemcy wypędzili - konfiskując ich mienie - 2 miliony 478 tysięcy osób, w tym połowę dzieci i młodzieży, zwielokrotniając ich śmiertelność. Z miasta Gdyni Niemcy wypędzili prawie wszystkich mieszkańców czyli ponad 100 tysięcy osób, z których ponad 60 tysięcy zginęło. Na miejsce wypędzonych Polaków osiedlono ponad 1 milion Niemców, przekazując im zrabowany majątek polski. Nawet z Generalnej Guberni, głównie w pacyfikacji Zamojszczyzny, wypędzono - konfiskując mienie - 110 tysięcy rolników, w tym 30 tysięcy odebranych rodzicom dzieci poniżej 15 lat, z których połowa zmarła w transporcie. Niemal cały Naród Polski cierpiał niedożywienie, powodujące niedorozwój oraz wzrost zachorowalności i śmiertelności.

Dokonanemu przez Niemców w czasie wojny i okupacji rabunkowi i zniszczeniu uległo w Polsce 28% drzewostanu, 70% przemysłu, 90% środków transportu lądowego i morskiego, ponad 60% mostów, ponad 50% sieci telefonicznej, większość laboratoriów naukowych, archiwów, dzieł sztuki, pomników i dzwonów, 2/3 zbiorów bibliotek czyli 15 milionów książek. Rabunkowi i zniszczeniu uległo w miastach 163 tysiące domów mieszkalnych, 2 miliony gospodarstw domowych, 20 tysięcy biur i gabinetów, 200 tysięcy sklepów (Warszawę zniszczyli Niemcy w 80%), a na wsiach 354 tysiące zespołów zabudowań gospodarskich, 970 tysięcy gospo-

darstw domowych, majątek 5 tysięcy stowarzyszeń społecznych. Niemcy pozbawili Polskę wszystkich radioodbiorników, konfiskując Polakom 867 tysięcy 700 sztuk.

Władze niemieckie w czasie wojny przywłaszczyły ponad pięcioletni polski dochód narodowy. Z okupowanej Polski Niemcy uzyskali ponad 200 milionów ton węgla kamiennego, 300 tysięcy ton węgla brunatnego, 1 milion ton torfu, 500 tysięcy ton rudy żelaza, 2 miliony ton ropy naftowej, 5 milionów 500 tysięcy m³ gazu ziemnego, 1 milion 500 tysięcy ton soli kamiennej, 1 milion ton soli potasowej, 100 tysięcy ton fosforytów oraz 20 miliardów ówczesnych marek w wytworzonych produktach przemysłowych, co równa się dzisiaj 100 miliardom dolarów USA.

Przy pomocy przymusowych dostaw Niemcy w czasie okupacji tylko z części Polski zwanej Generalną Gubernią uzyskali 40 milionów ton zbóż podstawowych, 2 miliony 270 tysięcy sztuk bydła, 478 tysięcy sztuk świń oraz podobnie duże ilości innych produktów rolnych. Pozwoliło to wyżywić niemieckie siły zbrojne na obszarze Polski, skutecznie zaopatrywać front wschodni oraz wywieźć

Koszt utrzymania i wykształcenia oraz osiągnięty w życiu dochód przeciętnego obywatela Polski w 1939 roku wynosiły 400 tysięcy dolarów USA w ich obecnej wartości. Jest to wartość jednego ówczesnego obywatela Polski. Zatem wartość zabitych przez Niemców 6 milionów 28 tysięcy obywateli Polski wynosi 2 biliony 411 miliardów 200 milionów dolarów USA. Wartość szkód wyrządzonych 836 tysiącom osób, które przeżyły niemieckie obozy koncentracyjne i więzienia wynosi 34 miliardy 300 milionów dolarów. Wartość szkód wyrządzonych 650 tysiącom osób doprowadzonych do inwalidztwa wynosi 25 miliardów 900 milionów dolarów. Wartość szkód wyrządzonych 1 milionowi 140 tysiącom osób doprowadzonych do gruźlicy wynosi 24 miliardy 200 milionów dolarów. Wartość szkód wyrządzonych 2 milionom 860 tysiącom osób zesłanych do Niemiec na przymusowe roboty oraz wypracowanego przez nie dochodu wynosi 57 miliardów 100 milionów dolarów. Wartość szkód wyrządzonych 2 milionom 478 tysiącom osób wypędzonych z części Polski przyłączonej do Niemiec wynosi 31 miliardów 500 milionów dolarów. Wartość szkód wyrządzonych 4 milionom 863 tysiącom wdów i sierot po zabitych przez Niemców wynosi 103 miliardy dolarów. Wartość szkód wyrządzonych 521 tysiącom wdów i sierot po zmarłych z ran, okaleczeń,



Książka o istnieniu w Warszawie obozu koncentracyjnego

Poczdanie, czyli ich unieważnienia domaga się Stoiber i popierająca go większość Niemców. A unieważnienie Jałty i Poczdamu to unieważnienie wyników II wojny światowej.

Zanim Stoiber unieważni II wojnę światową, przypomnijmy mu, co Niemcy pod wodzą jego poprzednika Hitlera zrobiły Polsce.

W wyniku rozpętanej przez Niemcy ludobójczej wojny, Polska pomniejszyła liczbę ludności z 37 milionów w 1939 roku do 23 milionów w 1945 roku, tracąc 9 milionów obywateli, w tym zabitych oraz pozostawionych w ZSRR po przesunięciu na zachód polskiej granicy wschodniej. Pomniejszyła swoje terytorium z 398 tysięcy km² do 312 tysięcy km² czyli o 86 tysięcy km². Straciła 38% swego materialnego majątku narodowego.

cy osób, zaś 5 milionów 828 tysięcy osób zostało zamordowanych w masowych egzekucjach jeńców wojennych, w egzekucjach ulicznych osób cywilnych, w obozach koncentracyjnych i więzieniach, w pacyfikacjach wsi i miast, na przykład mordowaniu cywilnej ludności Warszawy w czasie Powstania. Niemcy z premedytacją likwidowali polską inteligencję, polskich fachowców. Listy Polaków do fizycznej likwidacji sporządzała mniejszość niemiecka w Polsce, posiadająca polskie obywatelstwo. Niemcy zamordowali 56,9% adwokatów, 38,7% lekarzy, 28,5% naukowców i profesorów wyższych uczelni, 27,2% księży, 21,5% sędziów i prokuratorów, 14,2% nauczycieli szkół zawodowych, 13,1% nauczycieli szkół średnich, 5,1% nauczycieli szkół powszechnych oraz wielu polityków, działaczy społecznych, urzędników, artystów. Pobyt w niemieck-



do Niemiec 1 milion 500 tysięcy ton zbóż, 1 milion 200 tysięcy ton ziemniaków, 140 tysięcy ton mięsa, 8 tysięcy 900 ton tłuszczu, 500 milionów jaj, 66 tysięcy ton cukru, 28 tysięcy ton surowców włókienniczych.

Ogrom zadanych przez Niemcy strat ludzkich Polski można wyrazić nie tylko w wartościach moralnych, lecz także w wartościach pieniężnych.

nadmiernej pracy niewolniczej wynosi 11 miliardów dolarów.

Wobec poniesionych przez Polskę strat w wyniku niemieckich zbrodni wojennych, otrzymanie terenów po Odry i Nysę było słuszną i sprawiedliwą, ale wcale niewystarczającą rekompensatą. Tym bardziej, że ziemie te były niegdyś nasze, wydarte nam zaborczym niemieckim Drang nach Osten - Parciem

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 3

Z NARODOWEJ TRYBUNY...

Bolesław Tejkowski

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 2

na Wschód. W Poczdamie Polska miała dostać więcej – granica miała przebiegać 50 km na zachód od Odry i Nysy. W Polsce miały się znaleźć: całe wyspy Uznam i Rugia oraz okręg budziszynski zamieszkały przez Serbów Łużyckich, których chciano w ten sposób uchronić przed germanizacją. Taką granicę Polski udaremniły USA i Wielka Brytania. Mieliśmy dostać od Niemców odszkodowania wojenne, tak jak Żydzi, ale nie dostaliśmy. To, co Niemcy dają dzisiaj polskim robotnikom przymusowym, jest jedną tysięczną tego, co dać powinni.

Hitler zdobył Polskę przy pomocy Wojny Błyskawicznej (Blitz Krieg). Kohl, Schroeder, Stoiber chcą zdobyć Polskę przy pomocy Unii Europejskiej. Już częściowo Polskę zdobyli, przejmując na własność wiele polskich fabryk, sklepów, banków i gospodarstw rolnych. Niektóre najlepsze fabryki Niemcy zniszczyli jako konkurencyjne dla niemieckiej gospodarki, na przykład wrocławskie Elwro. Niemcy zawłaszczają i niszczą nasze wielkie i wydajne stocznie w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie. Sześć tysięcy stoczniovców szczecińskich nie ma pracy i wypłat od pół roku, głoduje wraz z rodzinami na skutek celowego wstrzymania produkcji, pomimo pełnego portfela zamówień na budowę statków przez kilka lat. Wraz ze stoczniovcami zagrożonych jest bezrobociem i głodem 60 tysięcy pracowników zakładów kooperujących ze Stocznia Szczecińska, między innymi Zakłady Cegielskiego w Poznaniu. W ten sposób Niemcy i inni unijni kapitaliści okradają i niszczą polski przemysł stoczniowy, stanowiący konkurencję dla Hamburga. Dlatego popieramy demonstracje stoczniovców szczecińskich i powołanie przez nich wraz z pracownikami innych zagrożonych prywatyzacją fabryk Ogólnopolskiego Komitetu Protestacyjnego, który ma na celu nie tylko ratowanie robotników od głodu, ale również ratowanie Polski przed postępującą okupacją gospodarczą ze strony Niemiec i w ogóle Unii Europejskiej. Stocznia Szczecińska i inne duże sprywatyzowane

zakłady przemysłowe muszą być na powrót polską własnością państwową, a nie prywatną własnością niemieckich i innych unijnych złodziei.

Unia Europejska, a zwłaszcza Niemcy niszczą również polskich rolników. Przykładem tego jest narzucenie Polsce bezcłowego kontyngentu 500 tysięcy ton gorszej od polskiej i zanieczyszczonej pszenicy sprowadzanej głównie z Niemiec. Uniemożliwia to skup pszenicy od na-

doty, eksploatowanej przez niemieckich właścicieli zasiedlających nasz Kraj.

Po przemówieniu Stoibera oraz tragedii głodujących stoczniovców, rolników i innych Polaków, do Unii Europejskiej może dążyć albo ogłupiały Polak albo świadomy zdrajca. Ale wielu Polaków pyta: "Jeśli nie Unia Europejska, to co?"

Jeśli nie Unia Europejska, to wolna Polska! W Unii Europejskiej Polska zginie! Poza Unią Europejską Polska



Młodzież z Białorusi i Polski uczestnicząca w festiwalu

szych rolników, którzy bankrutują i głodują. I pomyśleć, że niemiecką pszenicę sprowadzają do Polski dwaj spokrewnieni ze sobą działacze ludowi – prezes zakładu przetwórstwa rolno-spożywczego „Bakoma” Komorowski i prezes PSL oraz wicepremier i minister rolnictwa Kalinowski. Rolnicy pytają, ile oni za to dostali od Niemców. No bo zeszłorocznej polskiej pszenicy jest jeszcze pełno, a tegoroczne zbiory zapowiadają się rekordowo, na około 30 milionów ton.

Straty zadane nam przez Niemców w ciągu ostatnich 12 lat niedługo będą porównywalne do strat poniesionych w czasie II wojny światowej. Dlatego w Polsce jest tak źle. Jeśli weszlibyśmy do Unii Europejskiej, Niemcy zniszczyliby nas jeszcze bardziej, przejęliby w Polsce prawie wszystko. Polska stałaby się okrojonym terytorialnie i podporządkowanym Niemcom Państwem polskiej bie-

przetrwa! Może wspaniale rozwijać się w oparciu o własne nieprzebrane bogactwa naturalne oraz produkcję pracowitych i kwalifikowanych Polaków. Może też wejść w Federację z Czechami, Słowacją i Litwą. Może wreszcie współtworzyć Wspólnotę Słowiańską, która połączy nas przymierzem z Rosją i wszystkimi Państwami słowiańskimi. Natomiast wchodzenie w unię z Państwami wysuwającymi wobec Polski roszczenia terytorialne i majątkowe, byłoby niewybaczalną głupotą i samobójstwem.

Nie wchodzimy w unijną pułapkę! Unię Europejską pozostawmy z jej narastającym procesem nieuchronnego rozpadu na normalne Państwa narodowe.

Budujmy dostatnią Polskę samodzielną i suwerenną, w oparciu o całą Słowiańszczyznę!

Bolesław Tejkowski
Przewodniczący Polskiej
Wspólnoty Narodowej

Festiwal Młodzieży Słowiańskiej

W dniach 27 - 30 czerwca mieliśmy okazję uczestniczyć w międzynarodowym festiwalu młodzieży słowiańskiej. Organizatorem tegorocznego spotkania była strona rosyjska, a konkretnie władze samorządowe obwodu briańskiego. W organizacji festiwalu brali również udział działacze Międzynarodowego Komitetu Słowiańskiego.

Zorganizowana przez Polską Wspólnotę Narodową i Polski Komitet Słowiański szesnastoosobowa delegacja polskiej młodzieży, choć niewielka w stosunku do ogólnej liczby uczestników, została szybko zauważona i bardzo ciepło przyjęta. Zainteresowanie młodzieżą z Polski zaowocowało wieloma ciekawymi rozmowami, nawiązaniem wielu kontaktów, a nawet



Młodzież z Białorusi i Polski uczestnicząca w festiwalu

Miejszem naszego spotkania był skrawek ziemi na styku Białorusi, Rosji i Ukrainy. Tam w polowych warunkach spotkało się ponad 1,5 tysiąca młodych ludzi ciekawych kontaktów z młodzieżą z innych państw słowiańskich.

Programem zlotu był festiwal-maraton kultur państw słowiańskich. Przez cztery dni mieliśmy okazję podziwiać występy ludowych zespołów pieśni i tańca, współczesnych muzycznych wykonawców indywidualnych, występy kabaretów, popisy bractw rycerskich oraz wiele innych atrakcji. Uwieńczeniem festiwalu była uroczystość pod Pomnikiem Przyjaźni, w której brali udział przedstawiciele lokalnych władz Białorusi, Rosji i Ukrainy, a także wielu mieszkańców okolicznych miejscowości przybyłych na to spotkanie. W kulminacyjnym punkcie imprezy, w atmosferze występów artystycznych, wspólnie bawiło się i wypoczywało, w iście rodzinnej atmosferze, blisko 10 tysięcy ludzi przybyłych głównie z trzech państw granicznych.

udzieleniem paru wywiadów dla lokalnych mediów.

Wielokrotnie młodzi ludzie z państw słowiańskich odkrywali niejako na nowo jak bliskie są nasze języki, jak wiele elementów kultury mamy wspólnych, jak podobnie myślimy i odczuwamy, jak wiele doświadczeń historycznych nas łączy. Wielokrotnie po długich rozmowach na usta młodych ludzi cisnął się wniosek, który doskonale ilustrują słowa mojego rozmówcy: "Skoro my Słowianie jesteśmy tak podobni do siebie, tak dobrze się rozumiemy, to musimy wykorzystać ten olbrzymi potencjał dla dobra nas wszystkich, poprzez zacieśnienie współpracy."

Wracając do Polski, wielokrotnie wspominaliśmy atmosferę festiwalu i nasze wspólne dyskusje. Bardzo podniosło nas na duchu to, że tak wielu młodym Słowianom z różnych państw odpowiada propagowana przez nas idea Wspólnoty Słowiańskiej jako wszechstronnego przymierza wszystkich narodów i państw słowiańskich.

Ziemowit Cieślak
Żyvia Cieślak

TYSIĄC LAT TEMU NA ŁUŻYCACH

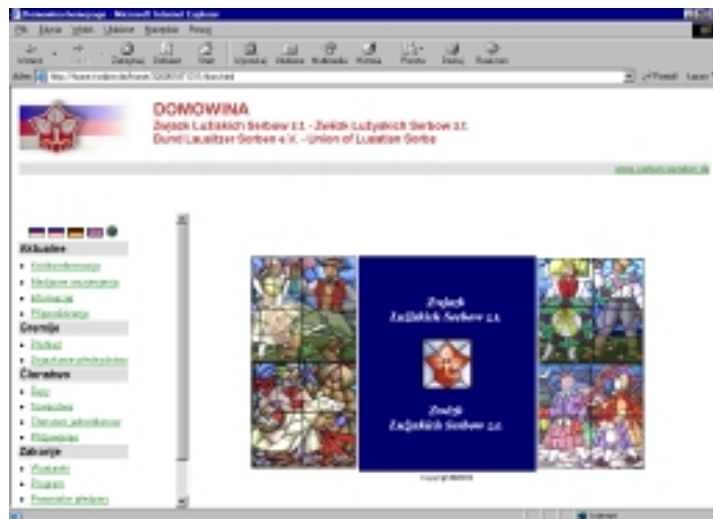
Rzadko – jako Polacy, możemy świętować rocznice milenijne, dotyczące bezpośrednio naszego narodu. Szkoda więc, że piękna data, w dodatku niezwykle chwalebna i wymowna, przemija w milczeniu. A tymczasem tysiąc lat temu zbrojne hufce pod wodzą najwybitniejszego polskiego władcy – Bolesława Chrobrego, zajęły wielki szmat ziemi sięgający na zachód aż po Soławę. Przypomnijmy wpierw jednak tło wydarzeń.

Słowianie w wyniku naporu azjatyckich plemion i rozpadu Imperium Rzymskiego dotarli z osadnictwem w V-VI w. po dzisiejszy Hamburg i górny Men. Jednakże sprawnie zorganizowane plemiona germańskie, korzystające z dorobku cywilizacyjnego Karolingów, lepiej wyposażone i żyjące z wojaczki, ruszyły na początku VIII w. z podbojami na wschód, przekraczając *limes Sorabicum*, czyli granicę ze Słowiańszczyzną Zachodnią ustaloną na Soławie (niem. Saale). Rozdrobnienie jej i izolacja poszczególnych plemion w rozległych puszczańskich gąszczach spowodowały, iż z braku konsolidacji nie mogły one dać wspólnego oporu i w rezultacie w IX w. margrabia Takulf wdziera się na Łużycę. Wyjajmy tu, iż nazwa ta ma podobne pochodzenie jak Śląska (pierwotnie Śląsko = kraj Słężan, czyli mieszkających na słężnych, tj. podmokłych terenach), bowiem wywodzi się ona od łuznych ziem, tj. ługów – znaczących to samo). Pierwotnie odnosiło się to do okolic Chociebuża, gdzie do dziś atrakcją turystyczną są poprzecinane licznymi kanałami Błota. Natomiast bardziej na południe usytuowane było Milsko ze stolicą w Budziszynie, później nazwane przez Niemców dla odróżnienia od poprzedniej krainy Łużycami Górnymi.

Nasilenie niemieckiej ekspansji, dającej początek wielowiekowemu procesowi *Drang nach Osten*, nastąpiło z chwilą otrzymania korony królewskiej przez Henryka Ptasznika w 919 r., pałającego wręcz patologiczną nienawiścią do Słowiańszczyzny. W końcu i Milsko

zostało opanowane mieczem i podstępem, nie wykluczając trucizny, w 932 r. Rodzące się państwo Polan nie dostrzegało jeszcze niemieckiego niebezpieczeństwa, samo dopiero kształtowało swoje granice. W tym czasie najprawdopodobniej Mieszko I zajmował Śląsk (ówcze-

wiańszczyzną, którzy wynieśli na królewski tron Henryka II. Był on popierany i przez papieżstwo, które mimo oddania mu Polski pod opiekę, korony Mieszko- wicowi nie przyznało, darując ją Węgrom. Równocześnie pozbyto się rywala na gruncie niemieckim, zwo-



Strona internetowa Stowarzyszenia Serbów Łużyckich

śnie między Obrą na północy a Ślężą na południe), walczył z pierwszymi niemieckimi zagonami nad dolną Odrą oraz pobratymczymi, acz wojowniczymi Wioletami, dla pokonania których nie wahał sprzymierzyć się z Niemcami.

Jednakże w 980 r. na cesarski tron wstąpił Otto III, czego korzyści dostrzegł wkrótce Bolesław Chrobry, który spędził kilka ładnych lat jako zakładnik na niemieckim dworze. Polski władca dostrzegł możliwość podniesienia prestiżu swojej domeny i zażegnania niebezpieczeństwa z zachodu, bazując na innym, pokojowym podejściu do Słowiańszczyzny młodego cesarza. Sprytnie wykorzystał okoliczność śmierci bpa Wojciecha i jego kanonizacji już w 999 r. Stało się to pretekstem do znanego nam zjazdu gnieźnieńskiego w następnym roku, podczas którego Bolesław uzyskał dwie zgody: na swoją królewską koronację i na utworzenie własnej metropolii wraz z nowymi biskupstwami, niezależnej od kościelnych struktur w Niemczech.

Dobrze zapowiadające się pokojowe sąsiedztwo Niemiec i Polski miało krótki żywot, bo Otto III zmarł już w 1002 r. Do głosu doszli zwolennicy walki ze Sło-

lennika opcji pokojowej – Ekkeharda, margrabiego jeszcze bardzo słowiańskiej Miśni. Tu trzeba dodać, iż jego syn Hermann poślubił Regelinę, córkę Chrobrego. Jej wspaniały, a zarazem uroczy pomnik, choć z późniejszych wieków, można podziwiać w Naumburgu. Zwiąż go *die lachende Polin – śmiejąca się Polka*.

Stworzyło to trudną sytuację dla Polski, u wrót której znowu stanęła niemiecka agresja. Bolesław nie czekał w myśl zasady, iż najlepszą obroną jest atak – sam zaatakował w 1002 r. Jako pretekst posłużył mu fakt powinowactwa z Ekkehardem, po którym zażądał sukcesji. Bez większych trudności zajęły szybko Łużycę, Milsko i Miśnię – aż po Soławę, skąd wyprowadza się wniosek, że przy życzliwym przyjęciu przez miejscowych Słowian, którzy chcieli zrzucić niemieckie jarzmo. Dowodzi tego również fakt wpuszczenia Chrobrego bez walk do miśnieńskiego grodu. W tej sytuacji Henryk II podjął z nim rozmowy w Merseburgu. Kto wie, jak to by się skończyło, gdyby nie zamach na polskiego władcę (na szczęście, nieudany) i gdyby król nie dał mu tych ziem w lenno – zamiast Guncelino- wi, bratu Ekkeharda.

W tym czasie doszły do Bolesława wieści o wewnętrznym konflikcie w Czechach. W szybkim uderzeniu zajął je w 1003 r. Henryk II pogodziłby się z tym, gdyby Polak uznał Pragę za królewskie lenno. Chrobrzy wszakże przecenił swoje siły i chyba zbyt twar- dą ręką trzymał czeskich przeciwników, bowiem gdy w następnym roku ruszyła przeciwko niemu niemiecka ekspedycja karna, Czesi usunęli niemal wszystkie polskie załogi. Polacy zostali wyparci, ale w ich miejsce usadowili się Niemcy, których pozbyto się dopiero po II wojnie światowej. Jednak królewskie uderzenie z nad Wełtawy na Milsko nie powiodło się, więc w 1005 r. ruszyła przeciwko Polsce wielka wyprawa w sojuszu z Wioletami, którzy mogli w ten sposób "odwdziżyć się" za Mieszkowe walki. A ciągle korzystali na tym Niemcy! Najazd ten wszakże został zatrzymany pod Poznaniem i Chrobry uzyskał pokój na warunkach, które wielu Niemców uznało wręcz za klęskę. Niestety, musiał pogodzić się z utratą Milska i Łużyc.

Nie na darmo to był jednak Chrobry władca. W 1007 roku znowu uderzył na zachód i znowu w 1009 r. Niemcy też nie próżnowali. W 1010 r. dotarli do Głogowa, gdzie zostali powstrzymani przez bohatersko broniącą się załogę. Kres temu położył układ w 1013 r. w Merseburgu, w którym Bolesław uznał się lennikiem z Milska i Łużyc. Chyba jednak tylko dla pozorów, ponieważ nie chciał wypełniać swoich zobowiązań. Trzeba to uznać za błąd dyplomatyczny, jako że przez dotrzymanie warunków mogłoby utrwalić swoją (polską) obecność na tych terenach i tym samym na trwałe związać je ze swoim władztwem. W konsekwencji w 1015 r. ruszyła ekspedycja karna przeciwko niemu – nieskuteczna, w 1017 r. następną, wreszcie w następnym roku Henryk II ustąpił i zawarł sławetny pokój w Budziszynie. Milsko i Łużycę stały się polskie, bez ograniczeń. Było to o tyle ważne, iż w tym czasie Chrobry utracił Morawy na rzecz Czech i

Słowację na rzecz Węgier. Nie doczekawszy się papieskiej łaski sam sobie włożył koronę królewską w 1025 r., ale szybko po tym zmarł.

Jego następca, średni syn – Mieszko II, szybko koronowany, stanął wobec arcytrudnej sytuacji. Bracia (z różnych matek) postanowili walczyć o tron. Nie wahali się przy tym sięgnąć po zagraniczną pomoc. Poszło więc natarcie z Rusi i Niemiec. Król, mając przy tym trudności wewnętrzne – nie wszystkie rody i plemiona chciały się uznawać poddany- mi Piastów musiał dokonać wyboru, by nie walczyć na tyłu frontach. Postanowił więc zaspokoić najgroźniejszego przeciwnika – królestwo niemieckie. Dla zapewnienia więc spokoju na zachodniej granicy przekazał mu w 1031 r. ojcowskie zdobycze, czyli Milsko i Łużycę.

Tak się, niestety, zakończył krótki rozdział jedności państwowej Polski, Milska i Łużyc. Echa tego podobno dostrzec można w starej łużyckiej balladzie, w której król (polski?) przyjmuje do swojej drużyny łużyckich (serbskich) wojów. Dodajmy jednakże, iż powstała ona prawdopodobnie najwcześniej w XV w. Oto jej fragment w przekładzie polskim:

**SERBY NA NIEMCÓW SIĘ GOTOWALI,
PO NIEMIECKU SŁÓWKA NIE ZNALI.
KONIKI SWOJE SOBIE SIODŁALI,
OSTROGI SOBIE TEŻ PRZYPINALI.
[...]
JAK O TYM ZWIEDZIAŁ SIĘ KRÓL I
KSIĄŻĘ,
KAZAŁ ON WSZYSTKIM IM PRZED SIĘ
PRZYJŚĆ.
KAZAŁ IM WSZYSTKIM DAĆ NOWE
STROJE,
KAZAŁ ICH WSZYSTKICH WZIĄĆ DO
WOJAKÓW.**

Dodajmy, że drugi raz polskie wojsko pojawiło się na Łużycach w 1945 r. – była to 2 Armia Wojska Polskiego.

Krzysztof R. Mazurski

(skrót referatu "Bolesław Chrobry i Łużycę, wygłoszonego 5.05.2002 r. we wrocławskim kościele NMP na Piasku po mszy w intencji króla Bolesława Chrobrego i jego rycerzy poległych przy wyzwoleniu Milska i Łużyc tysiąc lat temu – uroczystości zorganizowanej przez Fraternię Piastowską).

Kolejny etap planowanej apokalipsy

NA CO LICZĄ NIEMCY? NA CO LICZY FRAU ERIKA STEINBACH?

Na powyższe pytanie odpowiada też Rodney Atkinson w przetłumaczonej już na język polski swojej drugiej z kolei książce (poprzednia: Eurofaszizm w natarciu) pt. Powstaje faszystowska Europa. Atkinson pisze tak: „Niemcy przystąpiły do euro przy kursie wymiany, który nie odzwierciedlał ich bardzo wysokich kosztów siły roboczej (40% więcej niż we Francji, 50% więcej niż we Włoszech czy Wielkiej Brytanii i 80% więcej niż w Hiszpanii). Rzeczywiście, teraz potrzebna jest bardzo wielka dewaluacja wobec walut innych krajów Unii Europejskiej w strefie euro. Ale jest to teraz niemożliwe bo marka niemiecka nie istnieje. Niemcy są z tego powodu w nieustającej pułapce bardzo wysokich kosztów produkcji, co instytucjonalizuje (utrwała, strukturalizuje) ich wysokie bezrobocie - chyba że uda się im przeko-

nać inne kraje członkowskie UE, by płaciły u siebie za pracę znacznie więcej, albo wytłumaczyć Niemcom, by

Informacje podane przez Radio Watykańskie w dniu 18 czerwca 2002 roku doskonale uzupełniają powyższe kon-

hitlerowców do Rzeszy, kiedy ta już waliła się w gruzy.

Innymi słowy, mówiąc dobitniej, dzięki tej bogobojnej (?) inicjatywie, każdy ziomek, poszukujący swoich korzeni w granicach sprzed 1939 roku, a obecnie stanowiących integralną część Państwa Polskiego (nasze Piastowskie Ziemie Odzyskane, Zachodnie i Północne), będzie mógł odnaleźć wszelkie dane odnośnie urodzin, zgonów itd. Do swojego drzewka genealogicznego - eugenicznego.

Łatwiej więc będzie ziomkom ponownie osiedlać się w Polsce, najprawdopodobniej po to, by znów rozpalić płomyce dialogu polsko-niemieckiego po ewentualnym wpełnieniu Polski do tak zwanej Unii Europejskiej czyli w łapy niemieckie. A to już nie jest interes ani polski, ani niemiecki.

Mimo, że Unia Europejska słowami wszystkich swoich przedstawicieli (Johannes

Rau, Verheugen, Lionel Jospin etc.) absolutnie jednoznacznie potwierdza, że nie będzie w niej miejsca na Kościół katolicki, to w Polsce toczy się w dalszym ciągu zdumiewająca dysputa na temat warunków, na jakich Polska ma przystąpić do Unii Europejskiej. Jest to dyskusja z udziałem maniaków albo też głuchych.

Dowiedzieliśmy się (niestety z „Gazety Wyborczej”), że to niemiecki Westdeutsche Landesbank nie wyraził zgody na umorzenie długów stoczni szczecińskiej. Polacy nie decydują więc o polskiej gospodarce. Ten argument też nie trafia jednak do świadomości maniaków, którzy dalej poszukują chrześcijańskich korzeni, wypychają nas przy okazji do pogańskiej Unii Europejskiej.

„Gazeta Wyborcza” z entuzjazmem „poinformowała” nas nie tak dawno temu, że „Polska będzie w Unii z Bogiem”. Inne gazety, w sposób tradycyjny wypowiadają się dwuznacznie i mętnie, roz-

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 7



OPUSZCZALI NIEMCY MILIONAMI, ażeby szukać pracy w innych państwach. Takie rozwiązanie spowodowałoby jednak jeszcze więcej chaosu.”

statacje. Okazuje się bowiem, że w wyniku działań władz kościelnych niemieckich i polskich, do Polski - do kościołów w Polsce - powracają księgi parafialne, zabrane przez

GRUNWALD - SYMBOL KTÓRY KRZEPI I ... DRAŻNI

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

stwa Polskiego. Podnosiło na duchu w momentach klęsk i upokorzeń, stało się syntezą i symbolem najważniejszych doświadczeń narodu.

To Grunwald, jak gorący ogień, zagrzewał do walki w następnych wiekach i podtrzymywał nadzieję w okresie powstań narodowo - wywoleńczych. Przywoływałyśmy Grunwald, kiedy było ciężko i źle, a hasło to niejednokrotnie było celem i zawołaniem wszystkich Polaków.

Każde przypomnienie o rozstrzygnięciach na polu bitwy pod Grunwaldem poza gorzkimi refleksjami historycznymi, jakie nieodparcie musiały się nasuwać w ciągu 123 lat niewoli, budziło narodową dumę i dawało siłę do przetrwania.

Byli jednak i tacy, którzy Grunwaldzka Victoria drażniła, sprawiała kłopot, przeszkadzała. Ze szczególną ostrością ujawniło się to w Galicji, gdzie tamtejsi konserwatyści odcięli się zdecydowanie od uroczystości grunwaldzkich w roku 1910. Uczynili to ze wzglę-

du na lojalizm wobec władz austriackich, a także po to, aby nie drażnić Prus, ówczesnego sojusznika Austrii.

Przejawy takich antynarodowych postaw, w równym, a może nawet większym stopniu można spotkać i dzisiaj. Niedawno usłyszałem od młodego nauczyciela, wychowawcy i instruktora harcerskiego w jednej osobie, antypolski, wręcz porażający w swej treści wywód. Młodzieniec ów uważał Grunwald za relik minionej epoki i główną przeszkodę w kontaktach z Zachodem, a przede wszystkim z Niemcami. „Przecież Krzyżacy to zakon niemiecki - perorował - a dzisiaj Niemcy to nowy „wielki brat”, orędownik wejścia Polski do Unii Europejskiej i główny sojusznik w NATO. Poza tym, nasz zachodni sąsiad to potęga ekonomiczna, której lepiej nie drażnić.

Zresztą nie tylko niemieckiej, także rodzimej. Wszak Krzyżacy to Zakon Najświętszej Maryji Panny, którą wielbi polski Kościół na czele z polskim papieżem.

Ale to nie wszystko. Pod Grunwaldem nie tylko przetrąciliśmy kości przodkom naszych obecnych sojuszników, lecz uczyniliśmy to pod wodzą półpogańskiego króla i jego rodaków, całkowicie pogańskich Tatarów, hereetyckich zaciężnych Czechów, a także „niesłusznych” Ruskich, czyli pułków smoleńskich, do tego prawosławnych.

Rzeczywiście, trudno o bardziej przekonujące racje. Kiedy zwycięski Jagiełło oraz „wszystkie stany duchowne i świeckie zgodnym postępowaniem i decyzją” ustanawiali dzień 15 lipca dniem świątecznym, nie mogli przewidzieć, jak wiele kłopotów przysporzyli potomnym.

Wiedzieli tylko, że to największe zwycięstwo Polski w dziejach, ocalające nasz byt niepodległy i kładące tamę krzyżackiemu parciu na Wschód, warte jest czczenia i świętowania. Tak też było przez następne stulecia. Każdego roku cała Polska czciła kolejną rocznicę zwycięskiej bitwy uroczystymi mszami, procesjami z bi-

ciem dzwonów, odpustami, zabawami.

Kres świętowaniu położyły rozbiory Polski. Niemalże na całe sto lat. Dopiero na początku ubiegłego stulecia znowu zaczęto organizować obchody każdej kolejnej rocznicy Grunwaldzkiej Victorii. Zrazu nieśmiało i w ograniczonym zakresie, aż po rok 1910, kiedy z okazji 500-lecia Wielkiej Bitwy, urosły one do ogromnej manifestacji.

W Galicji, niemal w każdej wiosce odsłaniano pomnik lub pamiątkową tablicę, sypano kopce, zaś w Krakowie odsłonięto największy - ufundowany przez Ignacego Paderewskiego - Pomnik Grunwaldzki.

Nieco skromniejszy przebieg miały te uroczystości w zaborze rosyjskim, w pruskim natomiast, można było jedynie odprawić msze święte w kościołach.

Obchody Roku Grunwaldzkiego przypomniały Polakom wielkość dawnego Państwa Polskiego, dały poczucie siły, obudziły pragnienie niepodległości i natchnęły wiarą w jej odzyskanie.

Wydawało się, że są to odzucia powszechne. Przecież wspomnienia o wielkiej przeszłości, dniach zwycięstw i chwały musiały łączyć. Przecież jedne są barwy narodowe i jedno godło Polski, Orzeł Biały. Pod narodowymi sztandarami i pod polskim godłem powinien się zjednoczyć cały naród. To było i jest oczywiste i nie powinno podlegać jakiegokolwiek dyskusji. Niestety, nie u Polaków. Nie podzielili powszechnego entuzjazmu przedstawiciele kół konserwatywnych z najwyższą hierarchią kościelną oraz ówczesna lewica.

Władze Uniwersytetu Jagiellońskiego, które nie wyraziły zgody na obchody uniwersyteckie, nie zdołały mimo wszystko zapobiec manifestacji młodzieży akademickiej, która w spontanicznie zorganizowanym pochodzie ruszyła z wiecami na Wawel, aby oddać hołd zwycięzcy. Jednym z głównych przeciwników obchodów był ksiądz kardynał krakowski Jan Puzyna.

Ten bezwzględny rządca diecezji, był powszechnie znany ze swojego serwilizmu wobec Wiednia. To właśnie on nie dopuścił do sprowadzenia na Wawel prochów Juliusza Słowackiego.

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 7

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Komentarze redakcji zaznaczono kursywą

13.06.2002

Cztery banki: PKO BP, BRE, BIG BG i BPH PBK zgodziły się na redukcję 80% zadłużenia Stoczni Szczecińskiej. Pozostałe banki (Pekao SA, WestLB i ING BSK) nie zgodziły się na redukcję zadłużenia lub nie zajęły stanowiska. Jeżeli nie uda się osiągnąć porozumienia z pozostałymi bankami stoczni grozi upadłość. Holding Stoczni Szczecińska w październiku zeszłego roku utracił płynność finansową. Od marca br. przeszło 6 tysięcy pracowników jest na przymusowych urlopach. Załoga nie otrzymuje pensji od marca br. Holding winien jest bankom 1 miliard 400 milionów zł. Upadek stoczni spowoduje zamknięcie 100 tysięcy miejsc pracy u kooperantów.

■ Gerhard Schroeder (kanclerz Niemiec) wykluczył możliwość rozszerzenia dotychczasowego systemu rolniczych

dopłat bezpośrednich w Unii Europejskiej na kraje przystępujące. Zdaniem kanclerza: „[...] Sytuacja prawna jest jasna: zgodnie z postanowieniami berlińskiego szczytu z marca 1999 r. dopłaty bezpośrednie - jako rekompensata za spadek cen - przewidziane są tylko dla farmerów w dawnych krajach członkowskich [...] w przyjętej przez wszystkie kraje Unii Agendzie 2000 nie przewidziano żadnych środków finansowych na subwencje bezpośrednie dla kandydatów. [...] Przeciwnie, jesteśmy gotowi do tymczasowego wyłączenia z negocjacji kwestii dopłat bezpośrednich. Możemy z kandydatami natychmiast rozpocząć negocjacje dotyczące pozostałych 95% problemów w dziedzinie rolnictwa. Ta obietnica obowiązuje. [...] Od pierwszych wyników reformy polityki rolnej, których spodziewamy się już na jesieni, będzie zależeć, jaką ofertę przedstawimy kra-

jom kandydackim [na szczycie] w Kopenhadze. [...]”

16.06.2002

Izrael rozpoczął budowę systemu zasieków i płotów wokół obszarów Autonomii Palestyńskiej na Zachodnim Brzegu. Pierwszy odcinek ma mieć długość 110 kilometrów. System zasieków ma być wyposażony w przewody elektryczne pod wysokim napięciem, czujniki ruchu, itd. Koszt przedsięwzięcia (I-go odcinka) wyniesie około 220 milionów USD. Władze Autonomii Palestyńskiej określiły ten projekt jako rasistowski i złodziejski, ponieważ „za murem” znajdują się również znaczne terytoria palestyńskie Zachodniego Brzegu. W związku z tym projektem przypomina się histeria jaka wybuchła po zbudowaniu mniej więcej 2 lata temu w Czechach ogrodzenia wokół osiedla cygańskiego. „Wyła” większość prasy w Europie Zachodniej i Środkowej, władze Unii Europejskiej za-

groziły, że wybudowanie ogrodzenia będzie miało głęboki wpływ na członkostwo Czech w UE. W tej chwili Izrael buduje ogrodzenie i system zasieków, który jest miliony razy poważniejszy od zbudowania w Czechach ogrodzenia wokół osiedla, a który można porównać tylko ze stalinowskim murem berlińskim (projekt izraelski kilkunastokrotnie przewyższa go rozmachem). Jakoś nie słycać głosów potępienia i protestu ze strony władz UE, organizacji obrony praw człowieka, etatowych obrońców praw ludzkich ze Stanów Zjednoczonych. Poza suchą informacją prasową cisza. To bardzo interesujący relatywizm. Zapewne na dodatek fundusze na budowę uzyskano z kolejnego bezwrotnego „kredytu” USA dla Izraela.

18.06.2002

Komisja Europejska wprowadzi karne cła (w wysokości 100%) na amerykańską stal i

tekstylią w odpowiedzi na wprowadzenie przez USA zaporowych cel na stal w marcu br. Zdaniem władz UE amerykańskie cła na stal spowodują straty zachodnioeuropejskich producentów w wysokości 2,4 miliarda USD rocznie.

20.06.2002

Rządowe Centrum Studiów Strategicznych opracowało dokument, z którego wynika, że w pierwszych latach ewentualnego członkostwa w UE Polska będzie wpłacać do kasy Unii 300 milionów euro (ok. 1 miliard 200 milionów nowych złotych) więcej niż z niej otrzymywać. Tym samym potwierdziły się wcześniejsze wyliczenia Wiedeńskiego Instytutu Badań Międzynarodowych oraz informacje Michela Schreyera (komisarza ds. budżetu UE). Należy spodziewać się, że różnica na niekorzyść Polski, będzie wyższa, bo kraje kandydujące po ewentualnym rozszerzeniu mogą nie otrzymać dopłat bezpośrednich dla rolnictwa lub otrzymać je w znikomej wysokości.

Między Waszyngtonem i Berlinem

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 1

Spory między USA i Unią Europejską coraz bardziej przenoszą się na płaszczyznę gospodarczą i wydają się pogłębiać. Wśród polskich potencjalnych jak i aktualnych szlufusów Zachodu toczy się już dyskusja, który model cywilizacyjny i gospodarczy byłby lepszy dla Polski - amerykański czy europejski. No to zastanówmy się nad problemem, która zależność jest dla Polski nie tyle bardziej opłacalna, jak chcą liberałowie ile bardziej szkodliwa.

Unia Europejska w równej mierze lansowana przez rząd Millera co nie tak dawno przez rząd Buzka, oznacza w ramach już praktykowanych „dostosowań” naszego kraju jako kandydata, nie tylko nieograniczony prawie bezcłowy (dziś tylko prawie) import dotowanych towarów, w tym także i rolnych rujnujących nasze rolnictwo jak i resztę gospodarki, dokończenie przejmowania przez kapitał zachodni wszystkich naszych większych przedsiębiorstw państwowych, kolei, energetyki, stoczni, statków (promów) i telekomunikacji, przy rosnącym stale bezrobociu i

długu państwowym, ale także rosnące zagrożenie powrotu Niemców na nasze Ziemię Zachodnie i Północne, czego już dziś domaga się od Polski Edmund Stoiber, premier związkowego kraju w Republice Federalnej Niemiec - Bawarii, kandydat CDU i CSU na przyszłego kanclerza Niemiec. Stoiber ma dużą szansę na wygranie jesiennych wyborów, a jego poparcie dla żądań tzw. „wypędzonych” jest nie tylko „kielbasą wyborczą”, jak usiłują nam to wmówić euroentuzjaści, ale stanowi jak najbardziej realne zagrożenie polskich interesów narodowych, gdyż powrót Niemców z całą pewnością stanowiłby wstęp do odebrania nam tych terenów zdobytych krwią polskich i rosyjskich żołnierzy i będących rekompensatą za utracone na rzecz ówczesnego Związku Radzieckiego polskie ziemie wschodnie. Nie mówiąc już o tym, że polskie ziemie zachodnie są to stare ziemie piastowskie, wydarte nam przez Niemców w ramach „Drang nach Osten” czyli raz pokojowej, a raz zbrojnej ekspansji i kolonizacji. Jedyne sposoby uchronienia się przed

tą groźbą jest powiedzenie NIE dla Unii Europejskiej.

Wiedzą o tym też liberałowie, dlatego część z nich namawia nas do związku gospodarczego ze Stanami Zjednoczonymi w ramach organizacji działającej pod skrótem NAFTA. Oczywiście w NAFTA też trwa proces przejmowania kluczowych gałęzi gospodarczych w państwach mniejszych przez amerykań-



Serwis informacyjny rządu USA:
Wizyta A. Kwaśniewskiego

skie koncerny. USA pośrednio ograniczają możliwości samodecydowania gospodarczego przez państwa mniejsze. Proamerykańscy liberałowie pocieszają nas, że Ameryka jest tak daleko, że nie będzie mogła kontrolować nas w tym

samym stopniu co np. Brazylię czy Argentynę, (które nota bene wcale nie są małymi krajami!) To oczywiście jest bzdura, nie tylko mogłaby nas równie dobrze kontrolować, ale nawet tymi samymi wypróbowanymi metodami jak robi to tam tj. prośbami i groźbami, przy pomocy Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego, przy pomocy inspirowanych przez Centralną Agencję Wywiadowczą puczów przekupionych generałów, przy pomocy interwencji wojskowych własnych lub inspirowanych przez Waszyngton interwencji państw sąsiednich itp. Są też podobnie jak z Unią Europejską zagrożenia tylko trochę inne.

Rząd amerykański zdominowany przez lobby żydowskie w Stanach, popiera żądania niektórych amerykańskich środowisk żydowskich odnośnie „odzyskania mienia pożydowskiego” w Polsce (np. kamienie odbudowanych z gruzów przez Polaków!).

Po ewentualnym wstąpieniu do NAFTA na pewno nasiliłyby się żądania amerykańskie wobec Polaków, aby jeszcze mocniej popierali po-

litykę amerykańską na bliskim Wschodzie, faworyzującą Izrael dyplomatycznie i wojskowo np. w postaci kontyngentów żołnierzy do walki z Irakiem i Iranem, podobnie jak to już ma miejsce w przypadku Afganistanu, nie mówiąc już o pełnieniu przez polskich żołnierzy roli amerykańskich policjantów w Jugosławii. Mogłoby to narazić Polaków na kontrataki terrorystów arabskich, nie wspominając o stratach żołnierzy.

Wyjściem dla Polski z tych dylematów winno być odzyskanie niepodległości przez wystąpienie z NATO, nie wstępowanie ani do Unii Europejskiej, ani do NAFTA. Handlowanie z całym światem jako suwerenne państwo, ale przede wszystkim z innymi państwami słowiańskimi, z Chinami i państwami arabskimi oraz Indiami. Wyjściem jest też zawarcie sojuszków wojskowych z krajami, którymi liberałowie najbardziej nas straszą tj. niepodległymi państwami słowiańskimi Rosją i Białorusią, a w przyszłości, gdy przestanie być taka „pro-zachodnia” także z Ukrainą.

Zygmunt Kazimierz Kuligowski
Przewodniczący
Zarządu Wojewódzkiego PWN w Gdańsku

Kolejny etap planowanej apokalipsy

NA CO LICZĄ NIEMCY? NA CO LICZY FRAU ERIKA STEINBACH?

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 5

śmieszając jedynie eurotechnokratów i bankierów gawędami o chrześcijańskich korzeniach Europy i zderzeniach cywilizacji. Prawda nie robi wszelako żadnego wrażenia na cynikach z Brukseli i Berlina. Te Unię (innej nie ma, panowie dyskutanci!) buduje zysk w postaci pieniądza. Nie ma w niej Boga, ani ideałów, ani humanizmu, ani najszlachetniejszych tradycji. Czemu więc służy takie gawędziarskie oszukiwanie się? Tego nie wiem, ale z pewnością nie służy to polskiej racji stanu.

„Frankfurter Allgemeine Zeitung” (artykuł przetłumaczono w „Forum”) publikował refleksje Petera Koslowsky’ego, w których niemal domaga się on umożliwienia powrotu do Polski, bagatela - około 10 milionom Niemców. Pan Koslowsky i Frau Steinbach mówią jednym głosem. Pani Steinbach powołuje się nawet na „prawa człowieka” (!), mówiąc o tych Niemcach, wysiedlonych z Polski na mocy porozumień międzynarodowych. Pani Steinbach zapomniała widocznie, że to naród niemiecki w demokratycznych wyborach wybrał na wodza Adol-

fa Hitlera, a ten łamiąc wszelkie prawa i traktaty doprowadził do II wojny światowej. Naród niemiecki dostarczył Hitlerowi kadry zbrodniarzy (przypomina o tym Stefan Bratkowski jako jedyny publicysta spośród tych, którzy piszą w polskojęzycznej prasie), w tym kontekście, Frau Steinbach po prostu bredzi, powołując się na „prawa człowieka”. Polecam więc Frau Steinbach lekturę książki pt. Naród zbrodniarz, autorstwa wybitnego prawnika polskiego Emila Rapaporta.

Ustawa o służbie cywilnej umożliwi kilkuset tysiącom Niemców podjęcie pracy w Polsce na stanowiskach służby cywilnej, o co postarał się Premier Buzek (pisałem i mówiłem już o tym wielokrotnie przy różnych okazjach). Ci Niemcy pociągną za sobą rodziny, krewnych i znajomych, mnożąc liczbę Niemców w Polsce. Oto sens słów „przechodzimy od formy narodu do formy wspólnoty”, zamieszczonych we wstępie do tragicznej w swej wymowie książki Europa jutra. (Wydawnictwo KUL, Lublin 1994)

Ostatecznym jednak, śmiertelnym ciosem dla Polski - dla gospodarki w Pol-

dzie nie ewentualne wepchnięcie Polski do Unii w wyniku referendum czy de-



Tablica ogłoszeń w zakładzie kserograficznym w Warszawie ul. Puławska

sce i dla każdego gospodarstwa domowego w Polsce bę-

czyzi obecnego sejmku, ALE WEPCHNIĘCIE NAM W RĘCE EURO (już po formal-

nym umieszczeniu nas w Unii). Obyśmy nigdy do tego nie dopuścili!

Oddając suwerenną władzę obcym instytucjom unijnym, Polska przestaje być suwerennym państwem. Przyjęcie obcej waluty będzie stanowiło ostateczny akt upodlenia, wasalizacji, kolonizacji i okupacji. W imię czego???

UNIA EUROPEJSKA NIE ZROBI ABSOLUTNIE NIC W CELU ZMNIEJSZENIA BEZROBOCIA W „UNIJNEJ” POLSCE. Czy Polacy wreszcie rozumieją, że to banki odgrywają czołową rolę w realizacji planów pokojowego unicestwienia narodów Europy, przy pomocy nakręcania cywilnych instrumentów ludobójczych (ceny, płace, kredyty, procenty, giełda i cała reszta orientalnej ekonomii zysku po trupach, w wykonaniu bankierów zza Odry, dziś już i za Odrą). A kim jest bankier - zostało już wyjaśnione przez Bertolda Brechta w Operze zebraczej. Oto co mówi na przykład bankier niemiecki Otmar Issing z zarządu Europejskiego Banku Centralnego we Frankfurcie nad Menem - oto tekst ze str. 69, książki Rodney’a Atkinsona - Powstaje faszystowska Europa: „Krańcowa pogarda, z jaką ongiś wolne państwa

DOKOŃCZENIE NA STRONIE 8

GRUNWALD - SYMBOL KTÓRY KRZEPI I ... DRAŻNI

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 5

W 1902 roku, kiedy odradzała się tradycja grunwaldzka odmówił zgody na odprawianie nabożeństwa w Kościele Mariackim i złożenia wieńców na sarkofagu Jagiełły. Dopiero stanowcze nalegania członków Komitetu Obchodów Rocznicy, a przede wszystkim oburzenie mieszkańców Krakowa, organizujących demonstracje przed pałacem kardynalskim, wpłynęły na zmianę decyzji.

Sytuacja powtórzyła się w 1910 roku. Kardynał zakazał odprawiania mszy polowej na Błoniach Krakowskich. Z jego też polecenia, chociaż na uroczystość odsłonięcia Pomnika Grunwaldzkiego zjechało ponad 150 tysięcy Polaków ze wszystkich zaborów oraz z zagranicy, milczał dzwon

Zygmunta. Ksiądz kardynał pozwalał, by bił tylko podczas świąt kościelnych oraz na powitanie cesarza Franciszka Józefa. Nic dziwnego przeto, że lud krakowski nadał temu dostojnikowi kościelnemu hańbiący przydomek „komtura krzyżackiego”.

Nie wszyscy jednak księża podporządkowali się kardynałowi. Większość wzięła udział w obchodach grunwaldzkich w swoich parafiach, zaś przemówienie księdza biskupa Bandurskiego w Krakowie należało do najbardziej porywających. Powiedział on między innymi: „Gdy Jagiełło ujrzał w czasie bitwy, jak jedna z chorągwi chwieje się i pada zawołał: **Stać murem, nie dać się ruszyć! Teraz to hasło nasze. Stać murem nie dać się ruszyć z ziemi, wiary, mowy i z cha-**

łupy. Nie dać się ruszyć, stać murem, bo przyjdzie odrodzenie.”

Grunwaldzkie obchody zbojkotowały również, nasycone obcym etnicznie elementem SDKPiL, PPS-Lewica, PPS-Frakcja Rewolucyjna i niektóre organizacje Polskiej Partii Socjalno - Demokratycznej. Chlubnym wyjątkiem był Ignacy Daszyński, który na czele kilkudziesięciu rzeszy robotników udał się na Wawel, aby złożyć hołd, jak się wyraził „zwycięzcom spod Grunwaldu, bo tam trwał bój o istnienie całego Narodu”. Haniebnie zaś zapisał się w pamięci mu współczesnych niejaki Adolf Warski, który stwierdził: „Klasa robotnicza nie może obchodzić pamiętek średniowiecznych związanych z triumfem szlachty i klerykalizmu”.

Nie mniej podle postąpiły władze II Rzeczypospolitej w krótkim co prawda, ale brzemmiennym w skutkach okresie niczym nie uzasadnionego serwilizmu wobec hitlerowskich Niemiec. W 1938 roku Poczta Polska wydała znaczek przedstawiający króla Władysława i jego małżonkę Jadwigę. U ich stóp, na białym płaszczu leżały dwa skrzyżowane miecze. Natychmiast ostry protest przeciwko takiej symbolice złożyła ambasada niemiecka w Warszawie. Potulny rząd polski, żeby nie drażnić, skwapliwie znaczek wycofał. W kilka tygodni później znaczek znów znalazł się w obiegu, lecz pod stopami pary królewskiej, były już tylko znaki Korony i Litwy.

Gdy w 1939 roku runęły na Polskę germańskie hor-

dy, już nie wystarczała zasada nie drażnić! Słowo „Grunwald”, stało się wówczas wyrazem wiary w ostateczne zwycięstwo. Dzięki tej właśnie nieustannej wierze i wierności grunwaldzkiej tradycji, Naród Polski nie dał się złamać. Dzisiaj jesteśmy dziedzicami tej tradycji i związanego z nią doświadczenia. Jest więc Grunwald nie tylko znakiem miłości Ojczyzny, ale także obowiązkiem. Na dziś, na jutro, na zawsze. Znakiem odpowiedzialności każdego pokolenia za losy swojego kraju i państwa, a więc i naszego z początku XXI wieku, o 600 lat odległego od wiekopomnej Victorii.

Wiesław Wielopolski
dziennikarz niezależny

Od Redakcji:
Prosimy by czytelnicy zgadli, dlaczego teraz znowu nie obchodzi się w Polsce rocznicy Zwycięstwa pod Grunwaldem?

Kolejny etap planowanej apokalipsy

NA CO LICZĄ NIEMCY? NA CO LICZY FRAU ERIKA STEINBACH?

DOKOŃCZENIE ZE STRONY 7

Europy będą traktowane przez bankierów jedynej europejskiej waluty została dobrze zilustrowana słowami Otmara Issinga, członka egzekutywy Europejskiego Banku Centralnego w artykule w "The Financial Times" (gdzieżby indziej), z 22 września 1998 roku: "Narodowym rozważaniom nie wolno odgrywać żadnej roli w Europejskim Banku Centralnym, nawet kiedy warunki w danym kraju członkowskim różnią się od średniej w całym obszarze eurowaluty."

Innymi słowy, jeśli peryferyjne państwa jak Włochy,

ski. Jest atrapa. Unia rozjeżdża naczelną wartość polskiej kultury narodowej: wiarę rzymskokatolicką, język polski, polskie prawo i polską ziemię, polskie tradycje, polską gospodarkę.

„POTENCJAŁ POLSKICH STOCZNI JEST ZA DUŻY W STOSUNKU DO WYMAGAŃ Unii Europejskiej”. A zatem: zlikwidować Stocznice - zlikwidować Polskę! Od 1989 roku «restrukturyzujemy» całą Polskę, ażeby była mniejsza, zgodnie z unijnymi (czytaj: niemieckimi, a jeszcze dobitniej: hitlerowskimi) planami. W tym samym czasie, Rosja-

„eine gemeinsame europäische Identität” czyli wspólną europejską tożsamość. Brytyjczycy (Anglicy, Szkoci, Walijczycy) oraz wszyscy Irlandczycy - tak z Irlandii Północnej, jak i z Republiki Irlandzkiej powinni razem działać, przeciwstawiając się Unii Europejskiej.

Tymczasem 1/2 Ziemi Odzyskanych jest już w rękach cudzoziemców. Tak wygląda szopka polityczna, zwana rzeczywistością w Polsce A.D. 2002.

Według najnowszych oświadczeń Kanclerza Schrödera (18 czerwca 2002), wspaniała perspektywa rozciąga się przed Polską - będziemy (przecież już jesteśmy, panie Kanclerzu) rynkiem zbytu dla niemieckich towarów! Politycy niemieccy nie muszą już nawet kryć obłudy, politycznie poprawny rząd III Rzeczypospolitej w pełni gwarantuje bezpieczeństwo niemieckich interesów w Polsce. Osobiście dziwię się jedynie, że jeszcze nie uchwalono przyjęcia Aktu Politycznej Poprawności; Posłuszeństwa Rządu Rzeczypospolitej Polskiej wobec Rządu Niemieckiego. Jest to zasadniczo jedyna brakująca kropka nad „i”.

Jak pisze Rodney Atkinson, z chwilą upolitycznienia demokratycznych instytucji niemieckich przez kanclerza Kohla (Trybunał Konstytucyjny i Sąd Najwyższy) Niemcy zasadniczo przestały być państwem demokratycznym. Takie państwo nie zachowuje się więc demokratycznie w stosunku do swoich sąsiadów, co widać jak na dłoni, a co będzie jeszcze bardziej widoczne, jeśli większość Polaków dalej będzie robić dobrą minę do fatalnie złej gry. Zapowiadane przez Niemców “eksperymenty społeczne i gospodarcze” (vide: Nutzen, Kosten und Chancen der Osterweiterung für die Europäische Union) są więc przeprowadzane z wielkim powodzeniem dla strony niemieckiej (BSE, nitrofen), przy niewyobrażalnej bierności strony polskiej.

Niżej podpisany nie ma jednak najmniejszego zamiaru płynąć z prądem niby zdechła ryba, siejąc defetyzm i niewiarę w polską wiktoryę pod Wiedniem, w Berlinie i w Brukseli, w tej niewypowiedzianej nam wojnie polityczno-gospodarczej. Aczkolwiek gadzinowa

ju, to znaczy w Polsce, ale już słyszę słowa, które zostaną wypowiedziane na dzień przed referendum w sprawie: „Suwerenna Polska albo, Anschluss do Niemiec” (tak bowiem powinno brzmieć sensowne sformułowanie tematu ewentualnego referendum):

„Kochani, doszedłem do wniosku, że nasze miejsce jest jednak w Unii Europejskiej!” Posłuszne owce mogą więc usłuchać głosu faryzeusza-pasterza (z wyjątkiem czarnych owiec, w rodzaju niżej podpisanej).

Jerzy Wieluński



Palmiry miejsce zbiorowych rozstrzelań Polaków w 1939 i 1940 roku czyli przykład "współpracy" niemiecko-polskiej oraz "troski" Niemców o "prawa człowieka"

Portugalia czy Zjednoczone Królestwo (albo POLSKA) mają bardzo wysokie bezrobocie, to NIC w tym kierunku nie będzie robione dla zmniejszenia bezrobocia w takich państwach ponieważ "tylko rdzeń systemu się liczy". Rdzeń czyli NIEMCY. Unia będzie dbać o swój rdzeń czyli o Niemcy. Polacy nie chcą tego jednak przyjąć do wiadomości, a unijna propaganda - szaleje.

Jak pisze Henryk Pająk - otwieramy radio: Unia Europejska. Otwieramy telewizor: Unia. Otwieramy lodówkę strach ją otworzyć, a nuż i tam jest już Unia!

Nie ma już polskiego przymysłu stocznioowego. Został zrestrukturyzowany, ale zamiast Bundeswehry (czy Wehrmachtu i Luftwaffe oraz dywizji SS) użyte zostały pożyczki z Westdeutsche Landesbank i innych koncernów zbrodniczej chciwości. WEST-DEUTSCHE LANDES - BANK NIE ZGODZIŁ SIĘ na restrukturyzację. Fikcją jest polski rząd i polska władza. Panowie Miller i Kwaśniewski nie mają nic do gadania. Nie ma polskiej gospodarki. Już nie ma suwerennej Pol-

nom nie ma kto budować potrzebnych im statków. Będą je im budować Niemcy, kiedy Polska zostanie ostatecznie zrestrukturyzowana czyli zlikwidowana. Do tego nie wolno nam dopuścić! CEGIELSKI TEŻ POLECI I RESZTA POLSKIEJ GOSPODARKI. Pozostałość można będzie jedynie nazwać tak: unijno - niemiecka gospodarka na terenie byłej Polski.

A tymczasem cieszymy się jak dzieci z wizyty jego Królewskiej Wysokości Księżniczki Walii. Bardzo kiepsko Księżkę mówi po walijsku, o czym wiem ze źródeł walijskich (o ile w ogóle jeszcze umie się posługiwać tym językiem). Jest On w takim samym stopniu «walijskim» księciem, jak na przykład „polskim” był namiestnik cara w tak zwanym Królestwie Polskim (Kongresowym). Księżkę Karol o wiele bezpieczniej czuje się za granicą aniżeli w Walii. Naiwni Walijszczycy uważają, że Unia Europejska przyniesie Walii autentyczną niepodległość. Niby jak? Unia ma cel pierwszoplanowy: zbudować w całej niemieckiej EUROPIE

Drogi Czytelniku !

Dziękujemy za wspieranie naszej gazety. Cieszą nas nawet drobne sumy wpłat na nią, bo świadczą o Twoim poparciu.

Nasze konto bankowe:

Polska Wspólnota Narodowa, PKO BP
S.A. I O/Warszawa, nr rachunku: 83
10201013 122670132

Redakcja



Gazeta Polskiej Wspólnoty Narodowej.

Redaguje zespół. Redaktor naczelny: Barbara Krygier.
Rada programowa: Marek Głogoczowski, Jan Jędrak, prof. dr hab. Adam J. Karpiński, Barbara Krygier, prof. dr hab. Tadeusz Kwiatkowski, prof. dr hab. Krzysztof R. Mazurski, dr Stanisław Stachnik - Czajkowska, Bolesław Tejkowski, dr Jerzy Wieluński.

Przedstawiciel redakcji w USA: Włodzimierz Wiktorowski, P.O. Box 2321 Chicago, Ill. 60641 -2321.

Ukazuje się co miesiąc. **Nakład:** 12000 egzemplarzy.

Adres redakcji: 00-682 Warszawa, ul. Hoża 62/1, tel. (22) 621-55-71, (22) 625-41-70.

Internet: <http://www.pwn.xox.pl>, pwn@xox.pl

Wydawca: Polska Wspólnota Narodowa, 00-682 Warszawa, ul. Hoża 62/1.

Konto bankowe: Polska Wspólnota Narodowa, PKO BP S.A. I O/ Warszawa nr 83 10201013 122670132

Druk: KDP Drukpress, Kraków, ul. Nowohucka 50.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo ich skracania. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada i publikuje je na wyłączną odpowiedzialność ogłoszeniodawcy.

Gazeta jest bezpłatna.

Osoby mogące pomóc w rozwoju naszej gazety proszone są o wpłaty i darowizny na konto Polskiej Wspólnoty Narodowej.